



KRZYSZTOF KRZEMIŃSKI*

TORUŃ

Marek Żmudziński, *Apologia Kościoła katolickiego w Listach Episkopatu Polski 1945–1970*, Biblioteka Wydziału Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie nr 79, Olsztyn 2013, ss. 265.

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2013.060>

Recenzowana pozycja jest dysertacją habilitacyjną. Podejmuje istotny problem, przed którym staje Kościół każdego czasu. Wierny Chrystusowi Kościół – na wzór swojego Założyciela – nigdy nie przestanie być znakiem sprzeciwu („Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą” – Łk 2,34). „Kościół, jego nauczyciele i pasterze, a nade wszystko Pasterz Najwyższy, muszą stawać się «Znakiem sprzeciwu». Jest to jak gdyby podstawowa weryfikacja misji Chrystusa – Znak, któremu stale się sprzeciwiają” – podkreślał kard. Karol Wojtyła podczas rekolekcji prowadzonych na zaproszenie papieża Pawła VI w 1976 roku. Kościół Chrystusowy bowiem – jak zwraca uwagę ks. prof. Marian Rusecki – chociaż charakteryzuje się przedziwną zdolnością adaptacyjną do różnych kultur i systemów społeczno-politycznych, z którymi prowadził i prowadzi owocny dialog, to jednak zawsze zachowuje swoje granice. Ich przekroczenie oznaczałoby dla Kościoła utratę własnej tożsamości. Stąd

* Ks. dr hab. Krzysztof Krzemiński – kierownik Zakładu Teologii Dogmatycznej i Ekumenizmu na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; Prodziekan ds. Nauki Wydziału Teologicznego UMK.

słynne kościelne *non possumus*, które ze strony systemów totalitarnych wywoływało falę prześladowań i restrykcji ograniczających zakres jego działalności społecznej. Ponadto zawsze istnieją ludzie, religie, kultury, instytucje i systemy polityczne, które z różnych względów (doktrynalnych, stawianych wymagań etycznych i moralnych, sprzeciwu wobec światowego stylu życia i wartości) w pewnym sensie programowo próbują zakwestionować sensowność jego istnienia lub zredukować je do sfery prywatności.

Szczególną rolę w trudnych dziejach Kościoła w Polsce wypełnił kard. Stefan Wyszyński. Wybrał mądrościową drogę integracji Kościoła z narodem. Przewodząc ludowi Bożemu, postawił na dialog. Okiem pasterza dostrzegał, że również ci, którzy programowo próbowali niszczyć Kościół w Polsce, są dziećmi Bożymi wymagającymi duszpasterskiej troski. Z tych racji troska Kościoła o miejsce w przestrzeni społecznej oraz niezbędne do wypełnienia swojej funkcji duszpasterskiej warunki w istniejącej w Polsce sytuacji przybrała wyznaczone całym spletem kontekstów specyficzne kształty i formy wyrazu. Apologia chrześcijańska – rozumiana jako obrona religii chrześcijańskiej przed różnego rodzaju zarzutami i próbami marginalizacji, uzasadnianie prawdziwości i wiarygodności wiary chrześcijańskiej zarówno w sensie całości, jak i doktryny, moralności, kultu i organizacji – w polskim kontekście społeczno-politycznym miała swój specyficzny kształt.

W tym kontekście trzeba spojrzeć na podjęte studium ks. dra Marka Żmudzińskiego *Apologia Kościoła katolickiego w Listach Episkopatu Polski 1945–1970*. W pierwszym rozdziale (*Kościół jako instytucja*) Autor dokonuje analizy apologii Kościoła w wyjątkowo trudnej sytuacji Polski powojennej, kiedy to w istocie Kościół walczył o przetrwanie. Biskupi polscy musieli odnajdywać się w sytuacji jednostronnie zerwanego konkordatu, bezpardonowego fałszowania wyników wyborów, aż po ogłoszenie w 1952 roku Konstytucji PRL nieuznającej Kościoła i odmawiającej mu statusu podmiotu publicznoprawnego. Próba podporządkowania sobie Kościoła na wzór sytuacji cerkwi w Związku Radzieckim ujawniła się najradykalniej w *Dekrecie o obsadzaniu stanowisk kościelnych* wydanym w 1953 roku. Działania dezintegracyjne uderzały nie tylko z zewnątrz, ale także z wnętrza. Był to ruch księży patriotów. Wewnętrzną sytuację utrudniało niezrozumienie przez episkopat i duchowieństwo postawy prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, który ze wszystkich sił szukał rozwiązania nawarstwiających się problemów nie na drodze kon-

frontacji, ale dialogu z rządzącymi. Pomny na doświadczenie Kościoła na Węgrzech nie chciał doprowadzić do sytuacji, w której naród pozostałby bez pasterzy. Wyrazem mądrościowej postawy była Komisja Mieszana z lipca 1949 roku oraz Porozumienie z 14 kwietnia 1950 roku. Mimo że komunistyczna władza wykorzystywała je do swoich celów, stanowiły one *modus vivendi*. Dla zachowania wewnętrznej jedności narodu kard. Wyszyński złagodził wydany w 1949 roku dekret Świętego Oficjum o sankcjach dla osób negujących istnienie Boga i o antychrześcijańskim komunizmie. Jego zdaniem respektowanie dekretu tylko pogłębiłoby podziały wśród Polaków, a w konsekwencji pogorszyłyby sytuację Kościoła i narodu. Działania biskupów ukierunkowane były na jedność Polaków i nieustanne tłumaczenie ludziom misji Kościoła, który nie jest agenturą obcych mocarstw, ale do końca stoi na straży godności i wolności człowieka, nawet za cenę pomówień, prześladowań aż po uwięzienie (pod koniec 1951 roku 900 duchownych przebywało w komunistycznych więzieniach). Biskupi sukcesywnie budowali też pozytywny obraz kapłana.

Wobec coraz agresywniejszej ingerencji w wewnętrzne sprawy Kościoła oraz eskalację prześladowań katolików, 8 maja 1953 roku Episkopat podjął decyzję opublikowania Memoriału *Non possumus*, zwanego memoriałem Wyszyńskiego. Był to wyraźny znak, że strona rządowa przekroczyła wszelkie dopuszczalne granice i dalszy dialog stał się niemożliwy. Cenę aresztowania i uwięzienia zapłacił sam Prymas. Cios okazał się bardzo bolesny dla Kościoła. Pozbawiony heroicznego pasterza Episkopat wybrał drogę kompromisu. W tej sytuacji pomocna okazała się reakcja Kościoła powszechnego. Już 29 września na spotkaniu z Korpusem Dyplomatycznym papież Pius XII wyraził ostry sprzeciw wobec aresztowania Prymasa Polski. Następnego dnia nałożył zaś ekskomunikę na sprawców uwięzienia kard. Wyszyńskiego. Solidarność okazał Kościół na Zachodzie. Również internowany i uwięziony Prymas nie dał sobie zamknąć ust kierując z uwięzienia w Stoczku Warmińskim na ręce premiera obszerny memoriał, w którym odniósł się do postawionych mu zarzutów. Była to szczególnie cenna apologia, gdy biskupi zdecydowali się na pewne ustępstwa wobec władz. Nie zrezygnowali jednak z działań na rzecz uwolnienia kard. Wyszyńskiego.

Autor dysertacji wykazuje, że taka postawa oraz heroizm i męczeństwo samego Prymasa okazały się skuteczną obroną Kościoła. Świadectwo nieugiętej postawy Prymasa z jednej strony, a wzrastające poczucie deptania godności przez reżim z drugiej strony doprowadziły w 1956

roku do wybuchu Polskiego Października. Organiczna praca Kościoła nie poszła na marne. Dręczony naród podjął próbę zrzucenia kajdan reżimu. Wśród wielu postulatów protestujących nie zabrakło żądania uwolnienia Prymasa. Przyjęta linia obrony Kościoła okazała się skuteczna i 29 października 1956 roku Prymas wrócił do Warszawy.

W rozdziale drugim (*Kościół jako podmiot debaty publicznej*) ks. Żmudziński ukazuje apologię Kościoła na forum publicznym. Wobec prób marginalizowania Kościoła odważnie zabiera głos w ważnych sprawach, jakimi są wybory oraz zasady funkcjonowania państwa demokratycznego. Przypomina o podmiotowości obywatelskiej katolików. Udział katolików w publicznym życiu narodu i państwa jest nie tylko prawem, ale także obowiązkiem chrześcijanina. Podejmuje istotną kwestię, jaką była relacja z narodem niemieckim. Sobór wprowadził Kościół na drogę szeroko rozumianego dialogu. W perspektywie milenijnej rocznicy chrztu Polski już podczas Soboru biskupi polscy zaprosili 56 episkopatów do udziału w uroczystościach. Sprawą leżącą na sercu była normalizacja sytuacji Kościoła na ziemiach zachodnich oraz pojednanie z narodem niemieckim. Wyciągnięta do biskupów niemieckich dłoń w geście chrześcijańskiego pojednania została podjęta. To jednak, co w chrześcijańskim sensie było budowaniem autentycznej jedności, po raz kolejny zostało wykorzystane przez komunistów jako pretekst do ataków i oszczerstw.

Obrona Kościoła w Polsce rozciągała się również na sferę środków społecznego komunikowania. W imię respektowanej przez międzynarodowe prawo wolności religijnej Kościół domagał się obecności w życiu publicznym, możliwości komunikowania się ze społeczeństwem oraz zabierania głosu w debatach publicznych. Było to oczywiście bardzo niewygodne dla reżimowej władzy, która działaniem cenzury, ograniczaniem przydziału papieru, zamykaniem drukarni czy uniemożliwieniem kolportażu pracy skutecznie utrudniała wypełnianie Kościołowi swojej misji. Działania rządzących nakierowane były również na paraliżowanie aktywności katolików w stowarzyszeniach i organizacjach. Próbowano albo uniemożliwić ich działalność, albo podejmowano próby ingerencji w wewnętrzne struktury zmierzając do całkowitej dezorganizacji. Episkopat nie pozostawał bierny. Choć protesty nie przynosiły właściwie żadnego skutku głos biskupów był bardzo jednoznaczny. Wydatnie też przyczyniał się do wewnętrznej konsolidacji Kościoła, dzięki czemu destruktcyjne działania władz nie przynosiły spodziewanego efektu.

Rozdział trzeci zatytułowany *Misja charytatywno-opiekuńcza* dotyczy jednego z najistotniejszych wymiarów aktywności Kościoła. Posługa miłości stanowi w pewnym sensie kryterium wiarygodności chrześcijan. Spełnia rolę znaku rozpoznawczego bycia autentycznym uczniem Chrystusa. Decyduje też o sile społecznego oddziaływania Kościoła. Stanowi kryterium wiarygodności Kościoła w oczach ludzi. Nic dziwnego, że stała się solą w oku władz, które chciały osłabić Kościół oraz wyeliminować konkurenta opieki socjalnej. Spektakularna likwidacja *Caritas* wywołała ostry protest biskupów. Wykazywali bezzasadność oskarżeń oraz domagali się nowych regulacji prawnych umożliwiających działalność *Caritas*. Biskupi nie przestawali też informować wiernych o prawdziwej sytuacji w *Caritas*, aby w ten sposób udaremnić politykę medialnego oszczerstwa i pomówień. Autor książki dokonuje oceny pasterskiej troski biskupów o zachowanie jedności Kościoła oraz wiernych. Wobec przyjętej strategii prób oddzielenia zakonów od Kościoła na bazie ich pewnej autonomii oraz w sytuacji likwidacji domów zakonnych na Ziemiach Zachodnich reakcja biskupów – jak wykazuje ks. Żmudziński – miała wyraźnie integracyjny charakter. Biskupi doceniali rolę, jaką zakony odgrywały w życiu Kościoła.

Walka z Kościołem objęła również szpitale prowadzone przez zakony bonifratrów i kamilianów. Ostre protesty biskupów i zakonów nie przynosiły efektów. Podobną postawę sprawujący władzę przyjęli w odniesieniu do kwestii posługi duchowej w więzieniach, szpitalach oraz wojsku. Jednak dzięki wytrwałym zabiegom Episkopatu duszpasterstwo specjalistyczne stanowiło przedmiot ustaleń Komisji Mieszanej rządu i Episkopatu. Od 1950 roku stała się możliwa posługa w więzieniach. Nową jakość umożliwiły wydarzenia października 1956 roku. Z determinacją Kościół walczył o możliwość posługi duchowej w szpitalach. Odwoływał się do wolności sumienia i wyznania. Również i tu nowe przepisy zostały wypracowane po przełomie październikowym. Najtrudniejsze okazało się objęcie posługą duszpasterską wojska. Ustawa z 1957 roku podporządkowywała kapelanów ministrowi. Dopiero status Konferencji Episkopatu z 1980 roku przywrócił duszpasterstwu wojskowemu jurysdykcję Kościoła. Do 1989 roku nie udało się jednak uregulować sytuacji.

W rozdziale czwartym *Działalność oświatowo-naukowa* ks. Żmudziński podjął temat apologii Kościoła w obszarze misji nauczania. Narzucany tzw. światopogląd naukowy i stanowisko monizmu materialistycznego, jaki charakteryzował komunistycznych ideologów stało w wyraźnej

sprzeczności z wychowaniem religijnym. Dlatego rozpoczęła się likwidacja szkół katolickich, rugowanie nauczania religii ze szkoły oraz ingerencja w wewnątrzkościelne instytucje, jakimi były seminaria duchowne. Pojawił się problem egzystencji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Kościół reagował zdecydowanymi protestami na jawne krzywdy wyrządzane ideologizacją wychowania dzieci i młodzieży. Odwoływał się też do praw rodziców do religijnego wychowania dzieci oraz obowiązku sumienia katolickich rodzin. Przypominał rolę katolickiego wychowania w czasach zaborów oraz pracę zakonów wśród rodaków rozproszonych po świecie. To właśnie chrześcijański głos wzywający do dobra i pokoju zwyciężył gwałt i przemoc II wojny światowej. Biskupi wskazywali rodzicom, że wymóg zapisywania dzieci do szkół bezwyznaniowych jest wielkim nadużyciem. Formą obrony było nieposyłanie dzieci do szkół, w których zlikwidowano nauczanie religii. Po całkowitym usunięciu katechezy ze szkół Episkopat przystąpił do organizowania katechizacji przy parafiach, apelując przy tym o odwagę i bezinteresowność katechetów. Skierowany został także dramatyczny apel, aby każdy katolicki dom stał się szkołą prawdy Chrystusowej i budzenia sumień. Sytuacja konfrontacji trwała do końca lat sześćdziesiątych. Zmiany przyszły dopiero na fali przemian w Polsce. W 1990 roku nauczanie religii powróciło do szkół. Podstawą było docenienie roli chrześcijańskich wartości etycznych w procesie wychowania oraz prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami religijnymi.

Podobną politykę niszczenia dziedzictwa chrześcijańskiego i paraliżowania możliwości wypełniania swej misji przez Kościół komunistyczna władza prowadziła wobec niższych i wyższych seminariów diecezjalnych i zakonnych. Pierwsze zamknięto, drugie próbowano poddać całkowitej kontroli rządowej. Merytorycznie uargumentowaną odpowiedź Episkopatu kończy wyrażne stanowisko odmowy podporządkowania się jurysdykcji państwowej. W reakcji strona rządowa jeszcze bardziej wzmogła szykany w postaci wizytacji seminariów, kontroli bibliotek i konfiskaty książek czy powoływania kleryków do wojska. Wobec wzrastającej agresji ze strony rządu Kościół usztywnił swoje stanowisko odwołując się do podpisanej w 1960 roku Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ratyfikowanej przez Polskę 13 lipca 1964 roku. Konflikt osiągnął szczyt w 1966 roku, kiedy podjęta została próba zamknięcia 10 seminariów. Odwołanie się Episkopatu do Stolicy Apostolskiej i forum międzynarodowego przyniosło wyraźną zmianę w postawie władz. Po czteroletniej przerwie

wznowiono obrady Komisji Wspólnej. Obrona niezależności seminariów i ich działalności okazała się skuteczna.

Kolejnym polem, na którym toczyła się walka o niezależność Kościoła, był założony w 1918 roku, a reaktywowany 21 sierpnia 1944 roku (jako pierwszy uniwersytet w Polsce po wojnie) Katolicki Uniwersytet Lubelski. Władze próbowały zjednać go do swoich celów. Kiedy zaś okazało się, że jest na odmiennej pozycji, rozpoczęło się systematyczne prześladowanie mające na celu ostateczne zamknięcie niezależnej uczelni. Służyła temu strategia podatkowa, likwidacja wydziałów, blokowanie nominacji naukowych, ograniczanie zapisów studentów. Stanowisko Episkopatu było i tu jednoznaczne. Istnienie KUL-u zostało zapisane w *Porozumieniu*, a w 1952 roku Prymas Wyszyński wystosował do rządu zdecydowany list protestacyjny. KUL był bowiem uczelnią kościelną utrzymywaną przez Episkopat i wiernych. Przełom w 1956 roku nieco złagodził stanowisko władz. Dzięki apelom Prymasa i Episkopatu społeczeństwo katolickie wzięło na siebie odpowiedzialność za utrzymanie i obronę uczelni. Wielka próba okresu stalinowskiego okazała się kolejnym trudno wywalczonym zwycięstwem.

W ostatnim, piątym rozdziale (*Pastoralny dynamizm Kościoła*) Autor podejmuje kwestię walki Kościoła o swobodne sprawowanie kultu religijnego w przestrzeni nie tylko kościelnej, ale również publicznej. Związane to było między innymi z obchodami Wielkiej Nowenny, Milenium Chrztu Polski oraz peregrynacją Kopii Ikony Jasnogórskiej. Życie Kościoła nie zamyka się w przestrzeni wewnętrznej, ale ma także wymiar publiczny, jak wizytacje, procesje, pielgrzymki. Szczególnie w związku z peregrynacją kopii Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej władze posuwały się do nękania, prowokacji czy aresztowań. Wobec takich posunięć katolicy – co podkreślali biskupi – wykazali się dojrzałością i odpowiedzialnością. Apologia koncentrowała się na ukazywaniu racjonalności wiary chrześcijańskiej, fundamentalnego znaczenia etyki chrześcijańskiej oraz ostrzeganiu przed zagrożeniami laicyzacją i ateizacją społeczeństwa. Szczególną troską w tych latach Kościół ogarniał młodzież podkreślając znaczenie ewangelicznej szkoły życia. Sięgając do encykliki *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży* biskupi wskazywali na odpowiedzialność rodziców, państwa i Kościoła. Episkopat apelował w listach o odpowiedzialność młodego pokolenia. Wskazywał na znaczenie prawdy, która prowadzi człowieka do wolności. Celem działalności naukowej jest bowiem człowiek i jego pełny rozwój. Wśród wskazywanych wzorców

prym wiódł św. Stanisław Kostka, przedstawiany jako przykład wierności Bogu, umiłowania Eucharystii, męstwa w obronie wiary i czystości, dziecięcej miłości do Matki Bożej, zrozumienia godności człowieka, ale też pilności w studiowaniu. Podkreślana była miłość Ojczyzny i znajomość prawdziwej historii swojego narodu.

Szczególnie istotnym obszarem apologii Kościoła w Polsce było małżeństwo i rodzina. Stanowią one bowiem fundamentalną rzeczywistość każdej społeczności ludzkiej. Rodzina zakorzeniona jest bardzo głęboko w zamiarach Bożej Opatrzności. Jest stawiana na najwyższym stopniu porządku naturalnego. W realizacji swego celu wymaga współdziałania zarówno państwa, społeczeństwa, jak i Kościoła. To właśnie rodzina – podkreślali biskupi w ósmym roku Wielkiej Nowenny – w najtrudniejszych czasach wyzwalała bohaterskie siły dla obrony Ojczyzny, wolności i wiary. Jak zauważa Autor biskupi podkreślali sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego. Zdecydowanie natomiast protestowali przeciwko wprowadzaniu ślubów cywilnych oraz rozwodów. Podkreślali, że nierozzerwalność węzła małżeńskiego oraz nieodwołalność zgody obojga daje małżonkom rękojmię trwałości ich związku, usuwa niepewność i bojaźń, chroni przed pokusą niewierności i zdrady, gwarantując wzajemny los i poczucie szczęścia. Cenne jest dostrzeżenie, że z małżeństwem i rodziną integralnie związana jest otwartość na dar życia oraz troska o nie od momentu poczęcia. W tym kontekście wielkim złem była uchwalona w 1956 roku ustawa, która dopuszczała możliwość aborcji z tzw. względów społecznych. Autor podkreśla, że biskupi polscy nie ustawiali w budzeniu sumień zagrożonych relatywizmem przypominając, że zabicie dziecka jest zawsze złem. Zdrowie matki czy sytuacja materialna rodziny nigdy nie stanowi usprawiedliwienia tego czynu. Sytuacja uległa zmianie dopiero w 1993 roku, gdy została uchwalona nowa ustawa zdecydowanie bardziej chroniąca prawnie istnienie poczętego życia.

Wnioski z przeprowadzonych badań ks. Marek Żmudziński zawarł syntetycznie w *Zakończeniu*. Podkreśla, że apologia Kościoła bazowała na płaszczyźnie prawa. Biskupi odwoływali się do dokumentów polskich lub międzynarodowych żądając ich respektowania i sprawiedliwego stosowania. Drugą płaszczyzną obrony misji Kościoła była tysiącletnia, chrześcijańska tradycja narodu polskiego będąca podstawą tożsamości budowanej przy wydatnym wsparciu Ewangelii i Kościoła. Wskazuje, że Episkopat Polski odwoływał się także do chrześcijańskich wartości, które bardzo często przekraczały konfesyjne granice katolicyzmu ujawniając

swój uniwersalny charakter. Stanowiły zachętę do rozwoju i postępu osadzonego na fundamencie godności człowieka i niezbywalnych praw osoby ludzkiej. Silnym argumentem było odwoływanie się do opinii katolickiego, wierzącego społeczeństwa, które miało prawo do niezależnego decydowania o zasadniczych kierunkach życia w Polsce i obliczu ojczystego domu. Autor podkreśla, że to trudne doświadczenie zostało okupione wielką ofiarą cierpienia, ale bez wątpienia umocniło Kościół w wierności Chrystusowi i człowiekowi oraz przygotowało do obrony wiary z poszanowaniem godności każdego człowieka. Tak rozumiana apologia – jak podkreśla Autor – staje się autentycznym świadectwem wierności Ewangelii i Chrystusowi.

Recenzowana rozprawa habilitacyjna ks. dra Marka Żmudzińskiego jest cennym opracowaniem doświadczenia Kościoła w Polsce głównie z punktu widzenia teologii fundamentalnej. Należy stwierdzić, że zarówno pod względem merytorycznym, jak i formalnym, stawia ona Autora w szeregu badaczy reprezentujących solidne przygotowanie i warsztat metodologiczny. Praca ma charakter źródłowy. Oparta jest na bogatej literaturze przedmiotu. Podejmuje temat dotychczas nieopracowany właśnie pod kątem obrony Kościoła w trudnych warunkach i czasach, gdy jego byt był wyraźnie zagrożony. Dysertacja odznacza się należyłą spójnością. Jej całościowa struktura jest logiczna i pełna. Posiada niezaprzeczalnie cechy rozprawy naukowej. Jest rzetelnym studium naukowo-badawczym, w którym Autor przedstawia w sposób kompetentny i rzetelny wyniki prowadzonych przez wiele lat badań naukowych z zakresu apologii Kościoła katolickiego w Polsce w świetle Listów Konferencji Episkopatu w bardzo trudnych latach 1945–1970. Analiza treści dysertacji oraz bibliografii pozwala stwierdzić, że praca ma charakter nowatorski i oryginalny. Cenna jest dokonana w *zakończeniu* rekapitulacja wyników badań. Autor przedstawia przy tym nie tylko wnioski z przeprowadzonych badań, ale również sygnalizuje perspektywy badawcze wskazując konkretne obszary badań, które warto byłoby podjąć w apologetycznym studium teologii fundamentalnej na gruncie polskim.

Oceniana monografia w istotny sposób ubogaca dorobek polskiej myśli teologicznej, głównie apologetycznej.

